

ROZMAITOŚCI.

We Środę

N^{ro}. 52.

3. Września 1825.

O chwastach i sposobie, iak one z roli wykorzeniać.

(przez Karola de Koerber.)

Oczyścić rolę z chwastów iest ważniejsza, iak powszechném było dotąd mniemaniem. Dla czegoż to nie ściąga rolnika uwagi? Co mu przeszkadza, iż podobnie ogrodnikowi, nie stara się o wyniszczenie chwastów z roli? czemu każe pleć len lub pszenicę, gdy tymczasem dozwała, aby żyto ozime, iare, ięczmień, owies i groch, głuszyły: wyka, oset, stokłosa, szelązek, kłokol, bławat i gorczycznik? Oto dla tego, bo się mu zdaie, iż tylko pszenica i len, a nie inne zboża podiętą wynagradzają pracę.

Niestety! miemanie takowe ten za sobą ciągnie skutek, że rola coraz bardziej dziczeie, sify onę pożywne bezowocnie niszczeią, nakoniec, że nawóz, więcę chwasty, iak zboże żywi. Do tego przyczynia się ieszcze i to, że rozmaitych chwastów nasiona podczas żniwa znowu się na rolę wysypują, nim ieszcze w snop związane i przy omłocie ze zbożem zmieszane bywają. Pomimo to iednakże pozostae ieszcze wiele chwastowych nasion w słomie, która użyta iuż na karm, iuż na podściel obraca się w nawóz, i ten służy znowu ku uprawie roli. Jeżeli tedy rolnik te niezmienną rzeczy kolę rozważy, starać się zatem będzie koniecznie wykorzeniać chwasty i podobnie Niederlandczykowi każe pleć przynajmnię oziminę przed onę wysypaniem się, a chwast ieszcze zielono wyrwany zaleci dawać bydłu. Nie dosyć na tém. Ażeby stosownie do celu postępować i mieć w zysku czystą rolę i na sięw zboże, należy najpierw mieć nacyścieysze

nasiona i nienstaiąc przez lat kilka wykorzeniać chwasty; takim sposobem rola wyda czyste zboże, i rolnik nietylko nabędzie pierwszeństwa w sprzedaży, ale przynajmnię o $\frac{1}{100}$ nad cenę targową swoje zboża podniesie. W rzeczy samę najłatwiey oczyści się rola, gdy w półowie lata puszczona iest w ugor, ale i ten sposób nie zawsze dostateczny, ponieważ niektóre mieysca i role skłonne do wydawania trawy, nawet i po naylepszym ugorowaniu mają w sobie pęrz; w takim razie nie będzie zbyt uczynna, gdy uprawiona iuż pod zimowy lub wiosniany zasięw rola, leży przez 8 lub 10 dni i gdy wtędy dopiero rozpocznie się sięw, kiedy się trawka pokaże.

Tam, gdzie nie bywa ugoru, ale miasto tego sięią się okopywane rośliny, iakoto: ziemniaki, więc w tęg mierze potrzeba tak w iesieni, iak i na wiosnę ile możności czysto uprawiać rolę. Atoli wejetacyia wiosniana sprawia, iż na nowo rośnie trawa i chwasty, które motyką, lub gdzie ziemniaki za pługiem się rzuca, zwyczajnym narzędziem wykorzystane być muszą, iednak i przy takię uprawie używa się motyki i rąk ludzkich, aby chwasty iuż zrosłe nie tylko wyniszczyc, lecz gdyby znowu zesły i dojrzewały, rękami powyrwać i na kupę pozgartać.

Jakkolwiek widoczne są korzyści z czystęj roli, nasienia i zboża, bywają przecięz uprzedzeni gospodarze, że stokłosa, bławat, wyka lub kłokol nietylko nie wadzi w oziminie, ale pomnaża ilość słomy, ziarna i paszy; a iednakże podziwiaią się, dla czego zboże, gdy kopne, nie iest namłotne. Równie niezważają, iż tam, gdzie wyka przeznaga, i zboże ku ziemi nachyla, — ziar-

na nie są pełne, nasienie mało warte, i podczas żniwa miasto kosi, sierpem robota trwa długo; nakoniec, że wyką powikłane i ściągnięte zboże, nierównie późnieny iak w prost stojące, doyrzewa i wysycha.

Lecz nie mniejsza iest strata, iaką gorczycznik zrządza w iarzynie; nimto często całe niwy są pokryte, i gdy część niwy zasianey ięczmieniem, owsem, grochem, w których gorczycznik się pokazuje, pilnie wypleć każesz, drugą zaś część zostawisz nietkniętą, okaże się iednocy części niwy względem drugiey różnica. Już to w wegetacyi w ziarnie, w zbiianiu się zboża w górę, i w grubości dźbła, a wtedy można ocenić należyte, czyli plewienie wynagradza się, lub nie. Jednakże i przy plewieniu zbóż z chwastu, który na tłustych gruntach zakorzeniwszy się po kilka lat trwa i rośnie — niezbędną iest uwaga, iżby robotę tę przedsiębrać wtedy, gdy gorczycznik kwitnąć zaczyna, inaczej iako daremną wprzód pracę potrzebaby powtórzyć, albowiem chwast ów będąc rośliną oleyną, rośnie na tłustey roli, i z takowey silnie wyciąga soki, a ztąd naywiększą przynosi szkodę. Zupełne onego wytępienie nie iest wprawdzie łatwe, lecz nie iest tak trudne, żeby onego uskutecznić nie można było. Potrzeba zaś téy roboty okazyie się widocznie, bo bydło chwastu onego za zielona i po wyschnięciu iest niechce.

Gdzie gospodarstwo przemienne i utrzymywanie bydła na stayni zaprowadzone, gorczycznik nie będzie miał przewagi; należyte ugóry niszczą go zupełnie, a ile go po zasiewach ozimych zeydzie, to wytępią mrozy; atoli ięczmień i owies należy przed siwem na przetakach czyścić, a na wiosnę wstrzymać się z siwem, dopóki ten chwast nie zeydzie. Przy siwie grochu i fasoli dwoiaka w tym względzie korzyść, mianowicie, gdy fasola na rozpostartym nawozie posiana i przyorana, i tak zastawiona rola, dopóki nie zacznie wschodzić; po kilku tygodniach pocznie groch, a pomiędzy tym i chwast wydoby-

wać się. Aby więc takowy zniszczyć, nie wiele wymaga pracy, posiany bowiem w owe próżne bruzdy groch, w pierwey posianey fasoli i zeszły, nieiaką podporę znajdzie, a podczas pogody zawlęka się ią w ukos i w pozdłuż. Taka robota nie szkodzi bynajmniej fasoli, która bardziej rośnie, a chwast całą moc utracą, nawet, gdyby groch lub fasola dośyć grubo na świeżo oranem polu były posiane, chwast zupełnie wyginie, a rola będzie czysta i urodzayna; wszakże nierównie przedzy i łatwiey grochowisko wydałoby chwast, gdyby zaniedbano, ile można nayprzedzy groch zebrać, związać go w mierne snopki, i dla wysuszenia prznieść gdzie indziej, ściern zaś przyorać; bo niebawem pokaże się wprawdzie chwast, lecz po użyciu bron sieie się ozimienę i role się zawlęka.

Tylko tym sposobem, iak doświadczafem, uda się gospodarzowi wyczyścić pole, i mieć czyste zboża. Konieczna nawet należyte zasiana pomaga do wytępienia chwastów, bo i niedopuszcza onym wydawać nasienia i zupełnie ie niszczy. Na nieczystey roli nie podobna, aby ślachtetne rośliny i zboża rozdyły się. Wwidziemy to w ogrodzie! a niemożez podobny przypadek być w roli? Gdziez bowiem rodzą się ziemniaki, kapusta, gdzie marchew i rzepa, gdzie len i pszenica, ieżeli rośliny te nie są starannie plewione?

Iaki wpływ mają umiejętności na poezyją.
(Dokończenie.)

Poezyia łacińska od czasów Trajana.

Od Domicyana albo raczej od Trajana, poezyia łacińska przestae czynić epokę: w dalszym bowiem czasie, poeci, godni tego nazwiska, rozproszeni w okresie blisko czterech wieków, rzadko się ziawiali.

Ten upadek poezyi nie pochodzi od upadku umiętności, która nigdy większego postępu nie uczyniła u Rzymian. Dzieła Cycerona i Seneki, historia naturalna

Pliniusza, zabytki w tym przedmiocie najsłynniejsze, były powszechnie znane. Cała filozofia grecka do nich się przeniosła, a na początku trzeciego wieku ery chrześcijańskiej, wskazała drogę do nowéj szkoły (secta), która się naówczas tworzyć zaczęła, to jest Eklektyków.

Duch przesładowczy ustał z Domicyanem: filozofowie nie doświadczali już żadnego rodzaju ucisku, wyjąwszy srogość Karakalli, który w gniewie ścigał Perypatetyków alexanderyjskich; lecz to szaleństwo było tymczasowe: miał urazę do téj szkoły, przez nienawiściéy założyciela Arystota: gdzieś albowiem wyczytał, że na tego filozofa podeyrzenie padało o zamiarach otrucia Alexandra wielkiego; lękał się więc, aby jego uczniowie doświadczania swego na nim nie sprawdzili.

Wyjąwszy ten jeden przypadek, filozofia używała bezpieczeństwa i wolności zupełney za rządów imperatorów pogańskich, równie pod monarchami chrześcijańskimi, którzy po nich nastąpili, pod ostatnimi wcisnęła się nawet do spraw kościoła.

Uważając Rzym jako miejsce środkowe, i obracając w około wzrok na całą przestrzeń państwa, nie było miasta, gdzieby nie uyrzał szkół publicznych, kolegów, akademii i profesorów, którzy w nich nauczali umiejętności i sztuk wyzwolonych, podług pewnéj i ogólnie przyjętéj metody.

Zakład wspomniały Adryana, znany pod imieniem *ateneum*, trwał bardzo długi. Przyszedł do wyższéj doskonałości, będąc wspierany hojnością Teodozyusza i Walentyniana II, którzy w nim umieścili, między inszymi nauczycielami, pięciu sofistów i jednego doktora, z obowiązkiem szczególnym badania skrytości filozofii*). Przywileie, swobody, i wielkie płace roczne, do tych urzędów były przywiązane. Te korzyści i przywileie udzielone filozofom, szanowali najgorsi cesarze. Kommodus nawet, niegodny syn mędrca ukoronowane-

go, ten potwór, wylany na zbytki i zbrodnie, nie chciał ich niszczyć.

Lecz największa część imperatorów rzymskich, z łaskawości słynących, okazowali swóy szacunek i przywiązanie dla filozofów, obcując z nimi mile, i niekiedy z ich nauk korzystając. Trajan zaszczycił godnością konsularną Plutarcha. Adryain był wielkim przyjacielem filozofii: ona składa część iego nauk greckich, stąd dostał uszczypliwe nazwisko *Greczynka* (*Graeculus* **). Często udawał się w towarzystwo mędrców, rozprawiał z nimi, zadawał im pytania sztuczne, dla popisania się z swoim dowcipem, rozwiązywał syllogizmy najzawilsze z trafnością. Miał jakąś słabość wrodzoną, uchodzić na każdym miejscu za wielki jeniusz; we wszelkich więc utarczkach uczonych należało dla bezpieczeństwa ustąpić z placu: cesarz, dumny z takich zwycięstw, częste przypuszczał szturm do swoich przeciwników; Faworynus, filozof nieskażony pochlebstwem, dał odpór natarczywości monarchy; lecz iego posąg w Atenach rozstrącony, i pogroźki surowe na życie, przekonały, że trudno woiować z panem kilkudziesiąt legionów. Drugi błąd Adryana, że dozwolił filozofii wychodzić z granic iéy przepisanych: albowiem ta wpływała do umiejętności tajemnych, to jest: magii i astrologii.

Antonin pobożny, ustanowił honory publiczne i nagrody wielkie filozofom, sam osobiście najwyższy im szacunek oddawał. Wzewawszy Apolloniusza z Chalcidy za nauczyciela do swóiego syna, zgodził się na to, aby młody książę, przybrany już do panowania, przychodził codziennie z inszymi uczniami do tego szkoły; miał bowiem ten filozof tyle dumy, że za nieprzyzwoitą osądził, wykładać swą naukę w pałacu cesarskim. Tak poniższy swą powagę dla miłości filozofii Marek Aureli,

**) Imbutusque impensius Graecis studiis. ingenio ejus sic ad ea declinante, ut a nonnulis Graeculus diceretur.

Spart. in Adriano, cap. 1.

*) Qui Philosophiae arcana rimetur.

następca Antonina, jedyna pociecha ludu rzymskiego, poświęcił się na wszystkie trudy, iakie ona dla stoików przepisuje; wstąpił z nią na tron i błogi był dla niéy zabezpieczył. Niestety, usiłowania najlepszé mądrego pana często były próżne, iego dobrodzieystwa nieużytecznie, a hoynie sypane, nie odpowiadały swemu celowi: zgraie awanturników zbiegały się ze stron wszystkich, i pod płaszczkiem filozofii, ukrywaiąc swe zbrodnie, przemawiali przez intrzygi nagrody, przeznaczone prawdziwéy zasłudze.

Marek Aureli nie miał podobnych skłonności do poezyi: iego nauczyciel Rustykus odstręczał od niéy, i w księdze, gdzie złożył skarb swéy nauki, czyni dzięki opatrności, że nie dozwoliła czynić w niéy postępu: albowiem w tak wielkiéy i ważnéy pracy, iaka jest rządzenie światem, potrzebne jest towarzystwo mądrości, i filozofii, nie zaś poezyi *) Pokazuje się stąd, że poezya w owych czasach, jeżeli nie zupełnie wzgardzona, przynajmniej bardzo nie wielkie miała znaczenie. WIdzimy przeto, iak są słabe związki filozofii z poezją, która nic nie pomagając, kazi wszystkie iéy zalety i piękności.

Przekonamy się o tem lepiéy przebiegając historją poezyi w tym okresie.

Historja ta, aż do drugiéy połowy czwartego wieku naszéy ery, jest próżna i mało znacząca. Wiersze Apuleja, żyjącego pod Antoninami, równie są barbarzyńskie i niemite, iak iego proza. Poema Sammonika Serena, który pisał pod Septimem Sewerem i Karakallą, również fałszywego Emiliusza Macer, o dzielności nadzwyczajnéy roślin, zaledwo są godne wspomnienia. Cesarz Filip wydał prawo, wyłączaiające poetów od wszystkich przywilejów nadanych uczonym, przez co poezyi zadał cios śmiertelny. Jednak na godach Galliena siostrzanów, około stu poetów łacińskich

i greckich dało się widzieć, którzy swe piosnki weselne deklamowali: lecz Cesarz wszystkie te pienia zgasił trzema nikczemnymi wierszami, które historia nam dochowała. Od Filipa aż do Karusa, przestrzeń czasu, obeymująca w sobie panowania ośmiu monarchów, poezya rzymska spoczywała w grobie. Pod Karusem zaczęła przychodzić znowu do życia: dwaj poeci, którzy z honorem przyczynili się do iéy zmartwychwstania, byli: Nemesian i Kalpurnius. Celowali szczególnie w rodzaju pasterskim, pozostaje także pierwszego ufa mek dość znaczny poematu o polowaniu.

Poezje pasterskie wspomnionych pisarzy, jest piękne naśladowanie Bukolik WVirgilego, któremu mają skromność przyznać wyższość talentu. Kalpurnius mówi, że iego Korydon nigdy nie doścignie Tytyra, wyobrażając WVirgilego pod tém imieniem*). Lecz musiał zapomnieć naśladowca, że WVirgili nigdy nie dawał w usta swym pasterzom nauki Talesa, i inszych filozofów o pierwiastkach rzeczy **).

WIdzimy, iak ieden z tych poetów żali się na niedolę losu, do iakiéy doprowadziła iego sztuka: »Młodzińcze, połam na części twój flet ulubiony, porzuć te muzy niewdzięczne, zbieray raczej żółędzie i iarzębiny, zajmij się trzód doieniem, i przedaway tve mleko w mieście. Czyliż ta piszczałka głód ci zaspokoić potrafi? Moie nawet pienia w powietrzu giną, nic z nich nie pozostaje, tylko echo odbite o skały, które wiatry unoszą ***).«

*) Magna petis, Cordon si Tityrus esse laboras.
Ille fuit vates sacer. Eccl. 4. 64.

**) Omniparens aether, et rerum caussa liquores,
Corporis et genitrix tellus vitalis et aer,
Accipite hos calamos, atque haec nostro
Melibaeo.

Mittite, si sentire datur post fata quietis.
Nemesianus Eccl. v. 35.

***) Frange puer calamos, et inanes desere musas.
Et potius glandes, rubicundaque collige
cornu.

Duc ad mulctra greges, et lac venale par
urbem

*) Το μὴ ἐπιπλεόν με προκόψαι ἐν Ῥητορικῇ
καὶ Ποιητικῇ, καὶ τοῖς ἄλλοις ἐπιτηδείοις
μασι, ἐν οἷς ἴσως ἂν κατεσχέθην, εἰ
ἤστέμην ἡμαυτῶν εὐδῶς προϊόντα.

De rebus suis Lib. 1. §. 27

Lecz pokazuje się z wyznania tychże pisarzów, że pod Karusem dni pogodniejsze, chociaż krótko trwałe, zaisiśniały dla poezyi. Numeryan, syn monarchy, mocno był do nię przywiązany: a jeżeli można wierzyć Wopiskowi (Vopiscus), przechodził wszystkich swego czasu poetów. Dobiął się z nimi o pierwszeństwo, nawet z Nemesianem: chwala Aureliusu - Apolinara, który ten sam przedmiot traktował wierszem jambicznym, tak przed nim była zaćmiona, iak gwiazdy przed światłem słońca *). Nemesian pewnie miał wziętość u dworu: ponieważ Kalpurnius przekłada mu swą prośbę, aby dał poznać iego wiersze Febowi góry Palatynu, a przez to uczyni mu tę samą przysługę, iaką Polion pasterzowi mantuańskiemu, wyprowadzając go z lasów dzikich do stolicy świata **).

Czwarty wiek wydał dwóch czy trzech poetów, którzy są godni tego nazwiska. Między nimi Auzonius słusznie pierwszeństwo trzyma: nigdy wychowaniec Apollina nie miał świetniejszego przeznaczania. Będąc synem lekarza z Bordeaux, naprzód został profesorem grammatyki i retoryki, w swem oyczystem mieście, ztamtąd wezwany przez Wwalentyniana do Rzymu, przewodniczył w naukach Gracyanowi, iuż Augustem ogłoszonemu. Nakoniec stopniami doszedł naywyższych godności w

państwie: sprawował urząd kwestora, przełożonego nad strażą cesarską, konsula, i prokonsula.

Jeżeli iego szczęście na czas się zachwiało, był tego przyczyną zgon tragiczny monarchy, którego młodość miał sobie powierzona. Lecz gdy się Teodozysus pomścił tego zabójstwa, przez odniesione zwycięztwo nad Maxymem tyranem, Auzoniusz, osypany bogactwy, powrócony do zaszczytów, udał się do swęy oyczyzny, gdzie na łonie muz i przyjaciół w ustroniu wiejskiem przepędzał starość szczęśliwą.

Auzoniusz miał naypiękniejsze zdolności do poezyi. Jego Róże, Kupidyn przywiązany do krzyża, a szczególnię poema pod napisem Mosella, pokazują, coby mógł iego talent dokazać, gdyby się oddał iedynie temu przedmiotowi. Lecz rozmaite stany, przez iakie poeta przechodził, miały widoczny wpływ na iego pisma. Znajdują się w nim miejsca pełne delikatności, wiele wesółych obrazów, które oznaczają człowieka światowego i dworaka: lecz widzieć się także dają miejsca, które trącą tonem pedagogicznym, i poziomego szkolnictwa; są, które mogą zarumienić niewinność dla wyrażen mniej skromnych; są nakoniec, które oznaczają zły i skażony gust owego wieku.

W swoich przemowach, wyszczególnia ważniejsze okoliczności życia literackiego, które przepędzał na uczeniu grammatyki, retoryki, i poezyi. Plan nauk, iaki przepisuje swemu wnukowi w czwartej Idylli, zawiera w sobie zachęcenie do czytania: poetów, mowców, i historyków.

Klaudyan, który kwitnął pod imperatorem Honoryuszem, na końcu czwartego wieku, w zawodzie poetyckim odniósł palmę nad Auzoniuszem i wszystkimi innymi swego czasu. Opisywał przedmioty wielkie, w stylu pełnym godności i powagi. Jego zapisał obfity, mowa iasna, wiersze ozdobne, bez wymuszenia. W panegirykach, piosnkach weselných, epei, satyrach, słowem: we wszelkich rodzajach, iakich się dotknął, Klaudyan iest prawdziwem zia-

Non tacitus porta. Quid enim tibi fistula reddet
Quo tutere famem? Certe mea carmina nemo
Praeter ab his scopulis ventoso murmura-
rat echo.

Calpurnius Eccl. IV. 22.

*) Versu talis fuisse praedicatur, ut omnes
poetas sui temporis vicerit. Nam et cum
Olimpio Nemesiano contendit et Aurelium
Apollinarem janbhorum scriptorem, qui pa-
tris ejus gesta in litteras retulit; iisdem quae
recitaverat editis; veluti radio solis obtegit.
Vopiscus in Caro Numeriano, et Carino, cap. 11.

***) Fer. Melibae Deo mea carmina. Nam ti-
bi fas est

Sacra Palatini penetralia visere Phaebi.
Tu mihi talis eris, qualis qui dulce sonantem.
Tityron e silvis dominam deduxit in urbem.
Eccl. IV. v. 158.

wiskiem czasów, w których żył i pisał. Same jego błędy mają w sobie coś zadziwiającego; to tylko uchybienie jest naywyraźniejsze, że w swęy poezyi ma zwyczaj, często się z umiejętnościami popisywać.

Można tu ieszcze położyć Rutieliusa, chociaż należy do wieku następnego, słynał po zdobyciu Rzymu przez Alaryka, i po śmierci Stylikona około roku 410. Jest autorem poematu pod napisem: *Itinerarii*, czyli swojego powrotu, we dwóch księgach, wierszem elegiackim napisanych; dzieło to dobrze jest wypracowane: żałować trzeba, że całe naszych czasów niedoszło.

Otóż więc liczba poetów, rozrzucona w przestrzeni czasu, od Trajana aż do piątego wieku po Chrystusie: i ci nawet z ięzyka tylko są łacinnikami, żaden z nich nie był rodem z Rzymu, Włoch, ani z Lacyum. Nemesian z Kartaginy, Kalpurnius z Sycylii, Auzoniusz i Rutilus Gallowie, Klaudyan urodzony w Alexandryi egiptskięy. Włochy przestały byđż muz siedliskiem, i krainą obfitującą w ludzi uczonych. Sam ięzyk mocno się skaził, i iuż był nachylony do zgonu; a że ieszcze nieco przeciągnął swóy upadek, winniśmy to usilnościom poetów cudzoziemskich, którzy, mając przed oczyma wzory pisarzów złotego wieku, ochronili go nieco od wciskających się do mowy potoczney wyrazów barbarzyńskich. Lecz tychże poetów proza jest zatruta dyalektem krajowym. Zwłaszcza Auzoniusza pełna błędów grubych, zawiła, twarda, i niepoprawna.

Wpadamy nieznacznie w okres poezyi chrześcijańskięy, stanowiącęy dalszy ciąg naszęy materyi; wypada więc z samego porządku rzeczy, niektóre nad nią uczynić uwagi.

W Auzoniuszu, o którym wyżey wspominałem, widzimy gdzie niegdzie ślady wyraźne chrystyanizmu; iednak życie jego, wolność, która panuje w pismach, wątpliwość o bycie przyszłym, okazują chrześcijanina obyczajów zepsutych, i chwilejącego się w swęy wierze.

Gdybyśmy nie mieli tu szczególnie na widoku poetów chrześcijańskich, którzy dali świadectwo o swęy wierze, w opowiadaniu przedmiotów tylko religijnych, zaliczylibyśmy Boecyusza i Marcyana Kapellę, obu piątego wieku, obu filozofów, piszących w guście satyry Menippeus, prozą przeplatana wierszami. Boecyusz zasługuie na wyższe zalety; iednak jego księga o pocieszeniu, jest zupełnie filozoficzna, iak samo ięy nazwisko wyraża *). Chociaż był chrześcijaninem bardzo gorliwym, wszelako w jego wierszach wszystkie ozdoby są brane z poezyi starożytnęy: jego roboty nie mają wprawdzie płynności pisarzów złotego wieku, lecz mogą byđż porównane z chorami trajedyi Seneki, które naśladował w swoich małych odach. Język Boecyusza poetycki, nie równie czystszy od prozy; nie ieszszpeczony szkolnictwem ciemnym, iak są dzieła, o Trócy, o osobie i naturze, o dobroci metafizycznęy osób, które są dobre, nie będąc dobrami istotnemi.

Bóstwa sztuk pięknych nieprzyzwolicie są wydane w godkach filologii z merkuryuszem, gdzie Marcyan Kapella sili się nadać im akcyą, i każe opiewać muzy głosem drażliwym i nieprzyjemnym. Celem tego romansu jest nauczenie siedmiu sztuk wyzwolonych **). W tym dziwacznym płodzie, układ, styl i wiersze, straszne, nadęte, ciemne, trącą naygrubszym barbarzyństwem.

Przystąpmy do poetów chrześcijańskich właściwie zwanych. Wiek piąty i następny, tłumy ich w sobie liczy; lecz, ieżeli zechcemy uczynić stopniowanie talentu tych wieszczów, należy prawie wszystkich umieścić niżej punktu mierności, a potem dochodzić, o ile stopni ieden od drugiego jest oddalony. Nie widzę, oprócz Prudencyusza, a może dwóch lub trzech inszych, którzy są godni wyjątku.

Wiele przyczyn fizycznych, politycznych i moralnych, przyczyniło się

*) *Consolatio Philosophiae.*

***) *De Nuptiis Philologiae et Mercurii.*

do upadku poezyi w tym okresie. Nie będę uważał za główną przyczynę straty źródeł poezyi pogańskiéj: ponieważ ta, mogłaby się w pewnéj części nagrodzić, gdyby inne tamy potężniejsze, nie były na zawadzie: wyznamy jednak, że i ta przyczyna, na czas nieiaki, uczyniła uszczerbek swobodzie poetyckiéj. Nie było naówczas przystoynie używać bajki w religii, która z obrzydzeniem pogaństwa, wywracała posągi i cześć bożyszczom niemyłm przyznawaną. Nawet co do materiy świeckich, ten ięzyk nie mile brzmiał w ustach poważnych doktorów i świętych biskupów: niektórzy wprawdzie z nich pozwolili sobie wymyśleń pogańskich; lecz widząc, że pogorszyli wielu prawowiernych w swych dyecezyach; musieli iak nayprędzéj rzucić swe roboty.

W panegirykach Sydoniusa, Apollinara, biskupa Owernu (Auvergne) znajduią się wszystkie osoby baieczne, które Klaudyan w swoich umieścił, iako to: Jowisz, Rzym w osobie bogini, inni bogowie władający niebem, ziemią, górami, etc. Orszak Nimf z Pafos i Ametonu, wystawiony świetnie zdobi obraz pieśni weselnéj, którą poświęca Iberyi i Ruryciusowi: również miófstki starożytnych heroin są tam wspomniane: Flora, Pomona, Pallas, trzy gracye, Ceres ze swemi Korybantami, Bachus z Menadami a nawet Ozyrys, wywyższają pochwałami nowożeńców. Pieśń weselna (epithelamium) przez Ennodiusa biskupa Pawii, także Fortunata biskupa Poatier na gody Sygeberga, są pisane w podobnym guście. Lecz ci sami poeci, w inszych materiyach wyrzekli się bajki pogańskiéj. Apollinary w swém poemacie eucharystyczném, które poświęca Faustowi Riez, zęga nazawsze Feba, dziewice mądre, i zdroj Aganippu, a natomiast wzywa Ducha Ś., który natchnął proroków i apostołów *). Paulin, uchylwszy się ze zgiełku świata na samotność, oświadcza Auzoniuszowi, że Apollo i muzy nigdy nie zajmują iego duszy,

przeiętęj mióścią Chrystusa **). I żeby naymniejszéj wątpliwości nie zostawić o swém szczerém przedsięwzięciu nadal, nie przestał składać wierszy, w których się ukazuje więcéj świętym, niżeli poetą.

Między przyczynami upadku poezyi łacińskiéj, jest bez wątpienia zepsucie ięzyka. Po wtargnieniu hord barbarzyńskich, łacińska mowa we Włoszech i po prowincyach, zaczęła przyymować dzikie dyalekta ludów północnych. Stąd utworzyła się na końcu piątego wieku, mowa rzymska wieśniacza; przy schyłku zaś szóstego, ięzyk zgasł zupełnie i przestał być żyjącym. Przeznaczenie okrutne ięzyka, wpływało na gust i sztuki piękne, których jest narzędziem: niepodobna już było, aby poezya mogła wydawać przyjemne dźwięki, narzędziem zupełnie rozstroioném.

Przyszliśmy więc do ostatniego spodenia i upadku poezyi łacińskiéj. Po upłynieniu szczęśliwéj epoki Augusta, widzieliśmy, iak się zaczęła odradzać przez związek filozofii niezręcznie użytéj, i przez zbytek popisywania się z dowcipem; pierwszy utrzymał ieszcze w niéy cechę pierwiastkowéj godności; drugi uiał iéj wiele wdzięków i ozdoby, lecz nie sprawił zupełnéj ruiny i barbarzyństwa.

Lecz tu gotycyzm, filozofia scholastyczna, naieżona srogością, spiknęły się wspólnie na iéj zgubę. Gust zarażony przesądem, subtylizacyie dziecinne i fraszki nikczemne, zaięły miejsce nauk pożytecznych. Tłumy retorów, filozofów i półmędrków różnéj barwy, snujące się po wszystkich stronach włoskiéj krainy i dalszych prowincy, na to tylko wyteżęły swą pracę, aby wszystkie umiejętności i sztuki piękne, ostatniém okryć spodeniem.

Na tenczas sztuka poetycka wyrodziła się w potwór straszliwy, przyiefa na się dziwne i niewidziane dotąd kształty, które zapowiadały zgon bliski i upadek. Rufus Festus Awienus, żyjący pod Teodozyuszem, przerobił Eneidę na wiersz

*) Negant Camoenis, nec patent Apollini.
Devota Christo pectora.

*) Sid. Apollin Carm. XVI.

jambicki, aby uczynić przyjemniejszą do czytania: zamiar nikczemny, godzien nagrody Midasa. Mamy Seduliusza iedną elegią epanaleptyczną, gdzie początkowe wiersze hexametru, ciągle przechodzą na koniec pentametru np.

Maxima dona Dei cuncti cecinere Prophaetae
Implevit Christus maxima dona Dei.

Dwadzieścia trzy strofy sławnego hymnu *A solis ortus cardine* zaczynaia się od dwudziestu trzech liter alfabetu. Tenże Sedulius otrzymał dla siebie panegyryk, w podobnym guście pisany: Liberyus i Belizar przysłużyli się mu wierszem, w akrostychach robionym, gdzie litery początkowe i końcowe, patrząc z góry na dół, tworzą dwa razy te słowa SEDULIUS ANTISTES.

Technopaegnia, czyli igraszki sztuczne, zasadały się na zaczęciu i ukończeniu każdego wiersza monosyllabą: kto umiał w podobnym mechanizmie składać, uchodził za człowieka z wielkim dowcipem i talentem. Lecz najwyższa doskonałość na tém polegała, aby zręcznie odciąć ostatnią monosyllabę każdego wiersza, i przenieść ją na początek następnego *).

Wiersze rosnące miały także znaczenie niepospolite. To jest, gdy się wyrazy następne zwiększają, przybierając do siebie iedną zgłoskę: nakształt maczugi, która w iednym końcu jest cienka, w drugim zamienia się w ogromną buławę **).

Naśladowali poemata (*figurowe*) od greków alexandryjskich. Nadawali im kształty budujące wiernych, iako to, krzyż, ostarza, gwiazdi t. d. Fortunat w tym rodzaju celował, i wielką dla siebie zyskał zaletę. Pisali insi poemata w figurach geometrycznych, gdzie wiersze w rozmaitych kierunkach tworzyły trójkąty, sześć-

ciany, i kwadraty: kwadrat poetycki jest, gdy wszystkie jego boki są zakończone iednym wierszem.

Znajduie się wielkie poema, gdzie te wszystkie, pracowite, chociaż nikczemne, roboty, naytroskliwiej dokonane: jest to dzieło Optaciena Porfiriusa na pochwałę Konstantyna, zawierające w sobie mechanizm zawiły i niesłychanie sztuczny; i gdyby tego rodzaju sztuczność stanowiła najwyższą zaletę w poezji, tedy Porfiriusa bez wątpienia naczelnikiem wszystkich poetów nazwać można. WIdzimy w jego robocie dziwne gatunki figur, w różnych kształtach i nagięciach, bądź z wyrazów, bądź ze zgłosek, tworzące akrostychy i telestychy wierszy kwadratowych, trójkątnych, na wspak, w górę i na dół nachylonych, które ukazują znak krzyża, monogrammę Chrystusa etc. etc.

Pokazuje się stąd: iaki był gust Konstantyna W., i wieku, w którym panował: albowiem te dziwolagi poetyczne, uważano iako najwyższe wysilenie dowcipu, nad które jeniusz nic doskonalszego utworzyć nie mógł. Imperator ową mniemaną pięknoscią tyle był zachwycony, że tych wierszy autora powrócił z wygnania, za coby owszem wskazać go należało; nadto zaszczycił swoją przyjaźnią, posyłając list urzędowy, w którym Monarcha potężny nazywa go swoim kochanym bratem.

*) RES hominum fragiles alit, et regit, et perimit FORS,

FORS dubia, aeternumque labens, quam blanda fovet SPES,
SPES nulla finita aevo, cui terminus est MORS

MORS avida etc.

**) Spes Deus, aeternae stationis conciliatur.

Z Prus. W Karden, syn roznosiocela listów 9 lat mający, hawił się niedawno cześnem na brzegu Moeleli; potracił ie na wodę, nie mogąc wycięty takowego złapać. Bojąc się kary sato, skoczył w wodę za czołem, ale wpadł na głębie i zatonął. Na krzyk dzieci, brat iego 13letni pospieszył mu na pomoc a za nim i oyciec. Brat skoczył do rzeki, i uchwycił szczęśliwie małego, ale obadwaj poszli na spód. Natenezas oyciec skoczył za oboma, lecz także zanurzył się w głębi. Pośród tego zbiegło się mnóstwo ludzi na brzeg, a międzytymi mularz niciaki Ritter. Skoczył za snikłym oycem, i szczęśliwym sposobem stał go; ale głębia coraz

straszniejsza dla wszystkich obecnych, porwała obóh. Tak tedy żywiol nieubłagany pochłonał cztery osoby na zawsze; płacz i wyrzekania brwnych rolegaia się tylko w powietrzu — wtém silny i odważny człowiek, Hünt en, jest nazwisko iego, występuie na sam brzeg, i chociaż dopiero co sam wyszedł z ciężkiy choroby, rzuca się za utonionemi z mocą umysłu i wagardą grożący mu śmierci tak oczewiscie, natrafił na Rittera i dobył go na brzeg z obu chłopcami i ich oycem, którzy to wszyscy trzy trzymali się konwulsyynie razem i wszyscy byli przy życiu.